



"Iława jest dla mieszkańców, a nie dla władzy czy deweloperów". Wywiad z Dawidem Kopaczewskim, kandydatem na burmistrza

data aktualizacji: 2018.10.19



Lider niezależnego, bezpartyjnego komitetu "Łączy nas Iława" podsumowuje dobiegającą końca kampanię i przypomina swoje najważniejsze propozycje programowe dla Iławy i iławian.

Wasz komitet jest komitetem obywatelskim. Skąd ten pomysł?

Dawid Kopaczewski: Mieszkańcy Iławy sami o tym mówią, są zmęczeni partiami i ich kłótniami. Są zmęczeni obietnicami przedwyborczymi, o których się zapomina po wyborach. Miałem propozycję dołączenia do innych komitetów, ale obiecałem, że podejmę próbę zbudowania komitetu złożonego z mieszkańców, bez szyldów partyjnych. I to się udało. Pan Żyliński przez lata był związany z Platformą Obywatelską, a Pan Żuchowski jest z PSL i też popiera go lokalna PO i SLD. My nie mamy takich zależności i to jest nasz duży atut. Nie ma więc ryzyka, że po wyborach zaczniemy "rozdawać" stanowiska ludziom, którym coś obiecaliśmy, z którymi się musieliśmy "ułożyć", aby wystartować w wyborach.

Kampania dobiega końca. Czy można ją już podsumować chociażby w kilku słowach?

Była w większości przewidywalna, mało zaskakująca. Odnoszę wrażenie, że moim kontrkandydatom zależało na tym, by wszystko toczyło się swoim torem, wedle ustalonych przez lata zasad.

Naprawdę nic w niej pana nie zaskoczyło?

Zaskoczyła mnie niechęć innych kandydatów do udziału w debacie wyborczej, do której ich zaprosiłem.

Urzędujący burmistrz odpisał na moje zaproszenie, że weźmie udział w debacie jedynie w II turze, o ile się do niej dostanie.

Sztab wyborczy PiS uznał, że szkoda czasu na takie rozmowy. Natomiast kandydat PO-SLD-PSL, pan Żuchowski stwierdził, że najlepiej byłoby, by wszyscy kandydaci wzięli udział w debacie, a skoro tak się nie stanie, to debatowanie we dwóch mogłoby rodzić więcej niedomówień. Zaprosił mnie przy okazji na bieg integracyjny wokół Małego Jezioraka. Biegać mogę, nawet lubię, więc przyjąłem zaproszenie, ale czy na pewno o to chodzi w kampanii wyborczej? Uważam to za duży ich błąd, że nie chcieli wziąć udziału w debacie. Łławianie zasługują na poważną kampanię, a nie tylko na zasypywanie ich ulotkami.

Dlaczego dla pana ta debata była tak ważna?

Ona była ważna przede wszystkim dla mieszkańców, co potwierdził wynik sondażu. Byłaby to okazja do tego, by sprawdzić, czy umiemy ze sobą rozmawiać, co nas różni, a co łączy. Mieszkańcy mieliby pełen nasz obraz, a tak widzą nas tylko na ulotkach, banerach i reklamach w mediach. To zdecydowanie za mało. Chciałbym, by była ona spotkaniem ludzi o różnych pomysłach na naszą Iławę. Dzięki temu mieszkańcy i mieszkanki mogliby jasno zobaczyć, jaką wizję rozwoju Iławy ma każdy z kandydatów. Jestem przekonany, że ułatwiłoby to podjęcie decyzji nad urną wyborczą.

Poza tym brak zgody na udział w debacie pokazuje trochę niepoważne traktowanie wyborców. Przecież mają oni prawo publicznie "przepyta" swoich kandydatów z ich zobowiązań, planów, wizji na przyszłość. To nie wyborcy powinni wysilać się i samodzielnie szukać odpowiedzi na te pytania. To kandydaci na burmistrza powinni przyjść mieszkańcom z wyjaśnieniami.

Czy zadałby Pan też jakieś pytania swoim kontrkandydatom?

Spytałbym urzędującego burmistrza o te wszystkie niespełnione obietnice sprzed 4 lat:

- dlaczego nie powstało Technikum Mechatroniczne z bogato wyposażonym laboratoryjnym zapleczem?
- dlaczego nie powstała Strefa Małego Iławianina i Strefa Seniora?
- czy utworzył Pan Fundację Nauki, którą Pan obiecywał?
- czy podjął Pan rozmowy z dyrektorem francuskiej firmy posiadającej sieć

przedsiębiorstw w całej Europie z branży wysokich technologii?

Czy coś z tych zapowiedzi zostało zrealizowane? Czy prace nad tym trwają? Czy opracowano projekty? Tego nie wiem. Przecież mieszkańcy cały czas czekają na inwestorów, którzy zapewnią nowe miejsca pracy w Iławie. Doceniam jego pracę na rzecz miasta, ale żałuję, że nie mogłem zadać tych pytań.

Kandydata PO-SLD-PSL, pana Żuchowskiego, spytałbym, dlaczego tak naprawdę chce być burmistrzem naszej Iławy? Dlaczego akurat teraz, skoro rok temu został dyrektorem Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, którego kadencja trwa aż 5 lat, czyli do roku 2022? Co tak naprawdę skłoniło go do tego, by niespełna po roku urzędowania w muzeum, zaniechać realizacji swojego pięcioletniego planu na rzecz tej instytucji i rozpocząć starania o fotel burmistrza Iławy? Dlaczego tak często podkreśla, że jest z Iławą bardzo związany, a przecież jest od wielu lat tak od niej oddalony. Nie umiem odpowiedzieć na te pytania.

Przejdźmy zatem do waszego komitetu. Jaką macie wizję naszego miasta?

Chcemy na nasze miasto spojrzeć z szerszej perspektywy. Martwi nas emigracja zarobkowa młodych iławian i iławianek, martwi nas starzenie się społeczeństwa. To największe wyzwania współczesnych miast, w tym także Iławy. Naszym celem jest także zmiana sposobu zarządzania miastem i otwarcie władzy na dialog z mieszkańcami. Zwracamy na to szczególną uwagę. Nie podoba mi się to, w jaki sposób burmistrz Żyliński rozmawia z mieszkańcami, bo czy przystoi burmistrzowi kasowanie komentarzy na Facebooku i banowanie (blokowanie wypowiedzi) mieszkańców? Sam tego doświadczyłem, gdy zadałem mu pytania dotyczące niezrealizowanych obietnic, o których wspominałem wyżej. Niestety już dziś o nic nie mogę spytać, bo po prostu zostałem zablokowany.

To nie była jedyna taka sytuacja. Pamiętam sprawę sprzedaży działki przy ul. Piotra Skargi. My, mieszkańcy Starego Miasta, nie zgadzaliśmy się z tym pomysłem, a burmistrz uważał, że rozmowy z nami, z mieszkańcami, są zbędne. Dopiero po naszej interwencji zorganizował spotkanie. Czy tak właśnie ma wyglądać rozmowa z mieszkańcami? Chyba nie. Już nawet nie wspomnę o tym, że podczas tego spotkania burmistrz obiecał wydzielenie z tej działki kawałka dla mieszkańców. Jak się potem okazało, działka została sprzedana w całości.

Czy to źle, że na tej działce powstanie blok? To przecież kolejna inwestycja w mieście.

W Iławie buduje się bardzo dużo bloków, nie ma potrzeby stawiania go w samym centrum. Przecież on w ogóle nie będzie tu pasował, utrudni to też remont starówki w przyszłości. O ten remont od lat zabiegają mieszkańcy. Starówka powinna być wizytówką naszego miasta. Nasz komitet ma pomysł na jej modernizację, ale jeśli ten blok powstanie, będzie to trudniejsze. Odnoszę też wrażenie, że bardziej dba się o deweloperów niż o mieszkańców. Chciałbym to zmienić.

Co zatem wy oferujecie?

Chcemy być komitetem otwartym na mieszkańców, zwłaszcza na młodzież, która często tak krytycznie wypowiada się o tym, co się dzieje. Oni muszą być wysłuchani i zauważeni. To zwiększy szansę na to, że nie wyjadą z Iławy, że tu będą mieszkać, rozwijać się i płacić podatki. Chcemy otworzyć urząd na ludzi, aby był dla nich przyjazny i przejrzysty. Mieszkańcy powinni mieć prawo decydowania o wielu sprawach, które ich dotyczą. Dlatego zadbamy o konsultacje społeczne przed dużymi inwestycjami. Chcemy zadbać o podstawowe usługi publiczne, szczególnie odnośnie osób starszych i niepełnosprawnych, które są ważne dla iławian. Dlatego nasz program zawiera konkretne propozycje.

Jesteście najmłodszym komitetem. Poradzicie sobie w Radzie Miejskiej, jeśli zdobędziecie mandaty?

Oczywiście! Trzon naszej grupy to przedział wiekowy między 30 a 50 lat, mamy doświadczenie zawodowe oraz w działalności społecznej. Przede wszystkim mamy dużo energii i pomysłów, a to się liczy najbardziej. Proszę spojrzeć chociażby na nasz program, który jest bardzo wyważony, dotyczy ważnych spraw dla miasta i proponuje realne rozwiązania. Daje to zatem gwarancję jego realizacji. Nie są to wybujałe obietnice typu "dla każdego coś dobrego". I jesteśmy ludźmi dialogu. Chcemy rozmawiać ze wszystkimi środowiskami. Także z tymi, którzy mają odmienne zdanie. Chcemy szukać wspólnych rozwiązań, a nie dzielić mieszkańców.

Proszę wymienić kilka najważniejszych kwestii z Waszego programu.

Najważniejsze jest to, że będziemy naprawdę aktywni. Pewnie wielu z nas pamięta, jak 2 lata temu ktoś na naszym amfiteatrze napisał wulgaryzmy, które wręcz straszyły przez kilkanaście tygodni. Nikt z władz nie zajął się tym tematem, a codziennie przechodziło tam wielu mieszkańców, w tym dzieci! Postanowiłem zatem sam to zamalować. Kupiłem farbę i razem z synem Gabrielem zamalowaliśmy te straszne napisy. Właśnie tacy chcemy być: aktywni, z inicjatywą, z pomysłami i blisko ludzi. Chcemy zająć się sprawami, które dotyczą większości mieszkańców, czyli np. reformą autobusów miejskich, problemem smogu, problemami osób starszych i niepełnosprawnych, poprawą infrastruktury, rozwojem sportu i kultury. Chcemy upublicznić wszystkie wydatki urzędu, by nikt nie miał wątpliwości, na co wydawane są nasze wspólne pieniądze, chcemy stworzyć nowy festiwal muzyczny, chcemy, by monitoring miejski był obsługiwany całą dobę, bo absurdem jest, że kosztował 600 tys. złotych, a nie jest on obsługiwany całą dobę. Chcemy wspierać młodych przedsiębiorców, udostępniając im za darmo lokale do spotkań służbowych i pracy. Proponujemy też cmentarz dla zwierząt, by zakończyć zakopywanie ich w ogródkach i lasach, co jest nielegalne, a jednocześnie dać możliwość upamiętnienia ich przez właścicieli. Jak widać, to są przyziemne sprawy, ale jakże ważne dla mieszkańców.

Dziękuję za rozmowę.

Dziękuję również, a mieszkańców i mieszkanki Iławy zapraszam do głosowania już w najbliższą niedzielę.

Publikacja zlecona- materiał Komitetu Wyborczego Wyborców Dawida Kopaczewskiego- Łączy nas Iława.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/55996-ilawa-jest-dla-mieszkancow-a-nie-dla-wladzy-czy-deweloperow-wywiad-z-dawidem-kopaczewskim-kandydatem-na-burmistrza>